Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek 27 czerwca 1946 roku | Nr 159

Z obrad „wielkiej czwórki"

Triest-próg do pokoju

musi być przekroczony.—Nowe propozycje min. Mołotowa.— Czym podyktowane jest stanowisko Anglii?—

W kołach prasowych zastanawiają się, dlaczego rokowania paryskie posuwają się tak powoli i dochodzą do wniosku, że powodem tego jest **upór Ameryki i Wielkiej Brytanii w sprawie Triestu.** Zagadnienie Triestu i Krainy Julijskiej uważane jest obecnie za **zagadnienie kluczowe.**

Niesprawiedliwym byłoby rozwiązanie, które pozostawiłoby poza granicami państwa słowiańskiego **setki tysięcy Słowian.** Należy przyjąć takie rozwiązanie, które **nie skrzywdzi nikogo, a przyczyni się do utrzymania przyjaznych stosunków między Jugosławią i Włochami.**

Należy przy tym zaznaczyć, że Anglii by najmniej **nie zależy na tym, by Triest pozostawał w rękach włoskich,** ponieważ jest to rzekomo sprawiedliwe z punktu widzenia interesów narodu włoskiego, lecz tylko na tym, by **port w Trieście nie dostał się w ręce jugosłowiańskie, jako nie uległe Anglii.** Jest to więc tylko obrona imperialistycznych celów angielskich, a nie — jak ktoś mógłby pomyśleć — stanowisko, podyktowane **uczuciami przyjaźni do narodu włoskiego.**

Na wczorajszym nieoficjalnym posiedzeniu 4-ch ministrów, które odbyło się późnym wieczorem, **min. Mołotow zaproponował, aby Triest stał się autonomicznym okręgiem pod zwierzchnictwem Jugosławii.** Gdy ta propozycja nie została przyjęta, Mołotow wniósł poprawkę: **„pod wspólnym zwierzchnictwem Jugosławii i Włoch".**

Ta propozycja również nie została zaakceptowana, przy czym min. Byrnes wznowił starą swoją i Bevina koncepcję **przekazania sprawy ogólnej konferencji pokojowej** — to jest, temu zgromadzeniu, gdzie Ameryka i Anglia mają dostateczną ilość uległych im „zwolenników".

Sprawa Triestu i inne będą jeszcze przedmiotem dyskusji **na dzisiejszym popołudniowym i jutrzejszych posiedzeniach czterech ministrów.**

Powszechnie sądzą, że ponieważ min. Mołotow **wykazał skłonność do kompromisowego załatwienia sprawy Triestu,** ministrowie Bevin i Byrnes, mimo dotychczasowego uporu, pod naciskiem opinii publicznej swoich krajów, **zgłoszą nowe propozycje, które umożliwią osiągnięcie porozumienia.**

PROCES GREISERA W POZNANIU

Greiser na ławie oskarżonych

3 odpowiedzi na 3 pytania

Trzy są pytania.
Każde pytanie
zachęca, by „TAK"
powiedzieć na nie.

Pierwsze „TAK" znaczy,
że bez Senatu,
nie będzie w Polsce
wielkich dramatów.

Że nie rozlegnie
się płacz i lament,
gdy jedną izbę
straci parlament.

Drugie „TAK" znaczy,
aplauz reformom
Państwu natomiast
wewnętrzną wolność.

Dochód z zakładów
i hal fabrycznych,
do kas nie pójdzie
już z a g r a n i c z n y c h.

Trzecie „TAK" znaczy,
że odtąd więcej
nie będą „bawić"
się nami Niemcy.

I że jest zgodne
z wolą Narodu
Odrę i Nissę
mieć od zachodu.

Mieć od zachodu
Odrę i Nissę...

Trzykrotne „TAK" więc
hasłem jest dzisiaj...

Dr Wist.

Gentlemani przy „robocie"

Sądy angielskie w Palestynie

LONDYN (BBC). Z Palestyny donoszą, że sąd wojskowy w Palestynie uznał winnymi posiadania broni wszystkich 31 oskarżonych Żydów. Jeden z oskarżonych, 19-letni Mendel Binder oświadczył przed sądem: **„Naród żydowski jest zdecydowany walczyć o Palestynę wszelkimi środkami. Dla was jest to tylko baza wojskowa, a dla nas jest to jedyna możliwość posiadania własnej ojczyzny".** Śmierci się nie boimy — my zginiemy, lecz po nas walczyć będą inni".

Oskarżeni oświadczyli, że są jeńcami wojennymi i nie uznają jurysdykcji 3-osobowego sądu angielskiego.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych **na karę śmierci.**

Zakończenie strajku

marynarzy kanadyjskich

Donoszą z Ottawy, że trwający 27 dni strajk marynarzy kanadyjskich, zakończył się zwycięstwem strajkujących. Czas pracy zmniejszono z 12 do 8 godzin dziennie.

Jędrzejowska w Wimbledon

W zawodach o mistrzostwo świata w Wimbledon wystąpiła znakomita tenisistka polska **Jadwiga Jędrzejowska,** którą publiczność angielska dobrze znała i ceniła.

Niestety, zjawienie się Jędrzejowskiej ujawniło **cały tragizm przeżyć narodu polskiego podczas okupacji.** Znakomita tenisistka przybyła do Londynu **bez kostiumów tenisowych i rakiet!** Okazało się, że przez całe 6 lat grała w tenisa tylko **przez 2 i pół tygodnia.** Cała sympatia widzów była po stronie Jędrzejowskiej. Gdy się pojawiła na korcie, żywiono szczerą nadzieję, że **odzyskała swą dawną formę.** Niestety, poniosła klęskę.

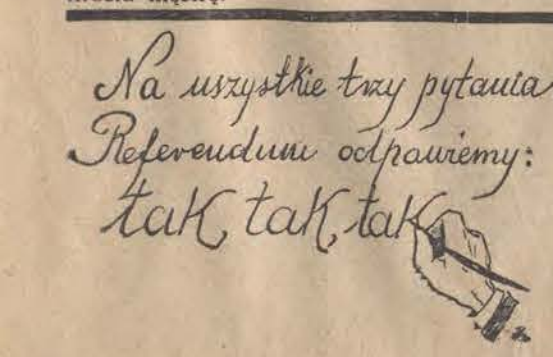

Z kulis Rady Bezpieczeństwa

Gen. Franco jest potrzebny

dla... zabezpieczenia interesów W. Brytanii na Morzu Śródziemnym. Oto—dlaczego, nie chcą go obalić...

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ na którym delegat Polski ambasador Lange usiłował w ciągu trzech godzin znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie sprawy hiszpańskiej, wykazało, na co zwracają uwagę dzienniki nowojorskie, **że w Radzie Bezpieczeństwa istnieją cztery różne poglądy na metody załatwienia sprawy Franco:** Delegat ZSRR żąda natychmiast sankcji wobec Franco. Francja, Meksyk i Polska pragnęłyby również ostrych sankcji, ale dążą do kompromisu. Australia chociaż zdecydowanie antyfrankistowska, jak najściślej trzyma się opinii, że Franco jest tylko potencjonalnym zagrożeniem pokoju. Wreszcie Anglia i Stany Zjednoczone są przeciwne akcji bezpośredniej przeciwko Franco.

Uzgodnienie tych czterech stanowisk spadło na barki delegata Polski, który z maksymalną energią poświęca wszystkie wysiłki stworzeniu kompromisu.

Celem usiłowań delegata Polski jest **utrzymywanie sprawy hiszpańskiej na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa,** aby można było ją podjąć raz jeszcze przed generalnym zgromadzeniem ONZ.

***

Sprawa rządu gen. Franco, przewlekająca się w nieskończoność, wywołała pewną dezorientację w opinii publicznej: Jak wiadomo, obecny rząd angielski składa się wyłącznie z członków partii socjalistycznej. Stanowisko tej partii wobec rządu gen. Franco nie powinno wszak budzić żadnych wątpliwości.

Deklaracje niemal wszystkich członków tego rządu są wyraźnie antyfaszystowskie. Czemu więc rząd brytyjski równocześnie **przeciwstawia się konsekwentnie wszystkim wnioskom, zmierzającym do zerwania stosunków i obalenia rządu gen. Franco?**

Odpowiedź jest prosta:

Hiszpania jest krajem śródziemnomorskim, jak Włochy i Grecja. W tych krajach właśnie rząd W. Brytanii usiłuje za wszelką cenę **utrzymać reżim najdogodniejszy dla interesów angielskich,** zdając sobie sprawę, że rządy demokratyczne będą dążyły do całkowitej niezależności swojej polityki i **nie zawsze zgodnej z interesami Wielkiej Brytanii na morzu śródziemnym.**

Nie mając pod tym względem zaufania do demokracji hiszpańskiej, do jej uległości — **Wielka Brytania woli zachować rządy gen. Franco, na którego wywrzeć może w każdej chwili decydujący wpływ w myśl swoich interesów.**

Tym się tłumaczy, że „demokratyczny" rząd angielski popiera w **Grecji monarchię, a w Hiszpanii faszyzm.**

Czują się źle

w Palestynie

Donoszą z Jerozolimy, że według niesprawdzonych wiadomości, brytyjska baza morska w Haifie i wykorzystywane w czasie wojny urządzenia morskie w Bejrucie mają być zlikwidowane. Obecnie w Haifie stacjonuje jedna tylko flotylla kontrtorpedowców angielskich.

Pamiątki narodowe

wracają do kraju

Rząd USRR postanowił w związku z zakończeniem repatriacji obywateli polskich z obszaru Ukrainy, zwrócić Polsce skarby lwowskiego księgozbioru „Ossolineum", Panoramę Racławicką, liczne eksponaty muzealne, cenne rękopisy oraz historyczne i artystyczne zabytki z dziedziny polskiej kultury narodowej, nauki i sztuki.

Delegacja rządu USRR udaje się do Warszawy celem przekazania zabytków.

ZA DWA DNI - DO URN

Ostatnie przygotowania do referendum. — Miasto w powodzi ulotek, odezw i plakatów. — Wczorajsze zgromadzenia i jutrzejsza demonstracja

Buczenie syren fabrycznych obwieściło wczoraj o godz. 1.30, że — zgodnie z zapowiedzią — **we wszystkich fabrykach, biurach i urzędach rozpoczęły się zgromadzenia robotnicze i pracownicze, zwołane w związku z głosowaniem ludowym.**

We wszystkich zakładach pracy zebranym odczytana została **specjalna odezwa do Narodu Polskiego, wydana przez wszystkie stronnictwa polityczne i organizacje, stojące na platformie deklaracji PKWN.**

Treść odezwy publikowaliśmy jeszcze wczoraj. Autorzy, wskazując na dorobek Polski i kreśląc drogi wspaniałego rozwoju, wzywają wszystkich **do wzmocnienia stanowiska polskiego obozu Demokracji przez trzykrotne wypowiedzenie się „tak" w głosowaniu ludowym w dniu 30 czerwca.**

Wczoraj w ciągu całego dnia kolportowane były **ulotki i odezwy.** Na murach miasta pojawiły się **plakaty poszczególnych organizacji, wzywających swych członków do gremialnego wzięcia udziału w głosowaniu i zdecydowanego „tak" na każde z postawionych pytań.**

Odezwy takie wydane zostały **do ogółu rzemieślników, do młodzieży polskiej, do robotników poszczególnych gałęzi przemysłu.**

Przemysłowcy i kupcy głosują 3 x tak!

Na wyróżnienie zasługuje **odezwa do przemysłowców i kupców polskich,** wzywająca również do wypowiedzenia się trzy razy „tak" na pytania referendum.

„...istnieją w Polsce pewne ośrodki — stwierdza odezwa — **które usiłowały zastraszyć nasze społeczeństwo, że rządy demokratyczne dążą do likwidacji własności prywatnej i pozbawienia szerokiego ogółu naszego społeczeństwa warsztatów pracy. Rzeczywistość jednak zadała temu kłam — albowiem ta dziedzina życia ma w Polsce ustawowo zapewnione warunki rozwoju. Oto dwie wymowne cyfry: w Polsce**

APARAT ZBYTU POZOSTAJE W RĘKACH PRYWATNYCH W 72 PROCENTACH, POD CZAS GDY — SPÓŁDZIELCZOŚĆ OBEJMUJE ZALEDWIE 28 PROCENT TEGO APARATU.

Korzystny wynik referendum — stwierdza dalej odezwa — wyrażający się w udzieleniu niepodzielnej odpowiedzi 3 razy tak, **ma dla przemysłu prywatnego, kupiectwa i rzemiosła**

WYJĄTKOWE ZNACZENIE,

albowiem konstytucyjnie zagwarantowane prawo rozwoju inicjatywy prywatnej, zapewnia im w ten sposób sprawiedliwą politykę podatkową, przydział towarów, surowców itp. Przemysłowiec i kupiec polski rozumie najlepiej, że masowy udział w głosowaniu i odpowiedź 3 razy TAK jako wyraz jedności Narodowej, to: zaufanie świata do Polski, to kredyty, to obroty, to eksport i import, to sprawna administracja i nietykalności naszych granic".

W rękach twoich - przyszłość Narodu!

„Tak", „tak", „tak" — jest wszędzie. Na murach domów, na parkanach, na szybach okien wystawowych, na budkach inwalidów wojennych, na chodnikach — wszędzie, gdzie tylko spojrzeć rzucają się w oczy te napisy oraz krótkie hasła, wzywające do pozytywnego wypowiedzenia się w referendum. Uwagę zwracają **niezgrabne napisy, wypisane kredą na parkanie, czy chodnikach. Tu widać samorzutną inicjatywę tych, którzy rozumiejąc konieczność wzięcia udziału w głosowaniu i odpowiedzenia trzykrotnym „tak" chcą zaagitować i innych.**

Inowacją akcji propagandowej były listy, które rozmaitymi drogami doręczano masowo adresatom.

„W rękach Twoich znalazła się przyszłość Narodu — czytamy w nich. — Jest rzeczą wielkiej doniosłości wykazać światu i tym wszystkim, którzy pragną naszego rozbicia, że

NARÓD POLSKI JEST NAPRAWDĘ DOJRZAŁY

i że stanowi w swej jedności siłę.

Głosowanie ludowe nie zastąpi wyborów, które odbędą się jeszcze w tym roku. Jest ono czymś zupełnie innym, niż wybory. **Nie idzie tu o rozgrywki międzypartyjne, lecz o to, byśmy określili nasz stosunek do zagadnień, które na długie lata mają być podstawą naszego życia państwowego".**

„Należy sobie zdać sprawę z tego — czytamy dalej w liście — **że** nasza pozycja międzynarodowa **zależy od wyniku głosowania ludowego w całości".**

Dalej list stwierdza:

„Istnieją w naszym kraju **różnice poglądów w wielu sprawach.** Są i być muszą, gdyż

NIEMA U NAS TOTALIZMU, ANI JEDNOPARTYJNOŚCI.

Idzie jednak o to, abyśmy wszyscy zrozumieli, że głosowanie ludowe w dniu 30 czerwca **nie jest chwilą odpowiednią do ujawniania istniejących między nami różnic.** Jest to tym łatwiejsze, że w sprawach, których dotyczą pytania referendum, **różnic w Narodzie niema. NIKT NIE CHCE W POLSCE SENATU.** Nie chcą go nawet Ci, którzy nawołują do odpowiedzi „nie" na pierwsze pytanie, **gdyż idzie im nie o Senat, lecz o partyjne interesy.**

Treść trzech pytań niepodzielna

Całemu Narodowi odpowiada ustrój, wprowadzony przez reformę rolną i unarodowienie wielkiego przemysłu przy równoczesnym zachowaniu prywatnej własności chłopskiej i miejskiej oraz zapewnieniu pełnych możliwości inicjatywie prywatnej. Każdy więc na pytanie drugie również odpowie „TAK".

Niema wreszcie Polaka, który nie **chciałby** utrwalenia naszych granic **na Odrze, Nysie i Bałtyku.** Niema Polaka, **który by** w obliczu konferencji pokojowej i **stale** grożącego niebezpieczeństwa niemieckiego, nie zamanifestował niezłomnej woli **narodu przez odpowiedź „TAK" na trzecie pytanie.**

„Musimy sobie tylko wszyscy uświadomić, że

TREŚĆ TYCH TRZECH PYTAŃ JEST NIEPODZIELNA.

Warunkiem siły Polski, warunkiem zaprowadzenia pełnego ładu w stosunkach wewnętrznych, warunkiem znaczenia Polski w świecie, **jest masowy udział w głosowaniu i 3 razy „tak" w odpowiedzi na wszystkie pytania.**

„W dniu 30 czerwca — brzmi zakończenie listu — wystąpimy wspólnie **jako świadome, zorganizowane społeczeństwo. Jako społeczeństwo godne nazwy wielkiego narodu, godne nazwy Polaków, którą z dumą nosimy. Do zobaczenia trzydziestego czerwca w lokalu głosowania".**

Jutrzejsze zgromadzenie manifestacyjne

Jutro, tj. w piątek, dwa dni przed głosowaniem ludowym, odbędzie się w Łodzi

WIELKIE ZGROMADZENIE MANIFESTACYJNE,

poświęcone m.in. sprawie referendum.

Zgromadzenie odbędzie się **o godz. 6-ej wieczór na Pl. Wolności,** gdzie w sprawie głosowania ludowego **wygłoszone zostaną przemówienia przez członka KC PPR Zambrowskiego, członka CKW PPS wiceministra Wachowicza, sekretarza KWSD Zagórskiego, przewodniczącego OKZZ — Burskiego.**

Na Pl. Wolności znajduje się centralny punkt zbiórki. Wszyscy jednak uczestnicy zbiorą się uprzednio w 4-ch wyznaczonych miejscach, skąd ze sztandarami wyruszą na Pl. Wolności. Zbiórki takie odbędą się: **przed Domem Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej 2, na Zielonym Rynku, na Bałuckim Rynku i na Pl. Leonarda.**

Zgromadzenie jutrzejsze organizuje — **Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne i Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.** (o)

Marsz. Żymierski i min. Minc zwiedzili wczoraj szereg fabryk i wygłosili przemówienia do robotników

Wczoraj i onegdaj łódzkie zakłady pracy zwiedzali dostojni goście: *Marszałek Rola-Żymierski oraz minister przemysłu Minc.*

Wczoraj Marszałek Rola-Żymierski, oraz minister Minc odwiedzili *odlewnię Johna przy ul. Piotrkowskiej zakłady włókienicze Ejtingona oraz Łódzką Elektrownię.* Onegdaj zwiedzili zakłady włókiennicze Poznańskiego.

Przybyłym robotnicy zgotowali *burzliwe owacje.* Marszałek i minister Minc wygłosili do zebranych robotników *przemówienia w związku z obecną sytuacją i głosowaniem ludowym.*

„To, co inne narody rozstrzygnęły krwią i żelazem — oświadczył m. in. Marszałek Rola-Żymierski — wy rozstrzygać będziecie kartką głosowania!"

Zarówno Marszałek jak i minister Minc *nawoływali robotników, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie oraz interesie Państwa Polskiego, w dniu 30 czerwca masowo pośpieszyli do urn i trzykrotnym „tak" zatwierdzili wielkie osiągnięcia obozu demokratycznego, tj. unarodowienie przemysłu, reformę rolną i granice na Odrze, Nisie i Bałtyku".* (o).

Codzienna nowelka Expressu

LIST

Usiadłszy przy biurku, zaczął formułować pierwsze zdanie przemówienia, jakie zamierzał wygłosić w izbie handlowej, gdy wzrok jego padł na list, leżący na stole. Koperta była nie zaklejona i list wypadł ze środka, gdy dyrektor Girlby chwycił go nerwowo.

„Drogi Percy, muszę Cię pożegnać... „Girlby wstrzymał oddech. Ogarnął go strach taki, jaki targa nami, gdy lekarz mówi nam niespodziewanie, że musimy poddać się niebezpiecznej operacji. Gorączkowo spojrzał na podpis u samego dołu: „Ellen".

...muszę Cię pożegnać. Nie mogę tego dłużej znieść, Percy. Bardzo mi ciężko pisać ten list, obawiam się bowiem, że nie zrozumiesz go tak, jak trzeba. Nie nadajemy się dla siebie, Percy. Dziesięć lat naszego małżeństwa są nam wystarczającym dowodem. Zdawałam sobie sprawę z tego jeszcze wcześniej, ale ty nie rozumiałeś, że ja jestem nieszczęśliwa, że cierpię'...

— Cierpię! — Percy poczerwieniał z oburzenia i poczucia bezsiły.

„Tyś szedł zawsze drogą, która była Ci najwygodniejsza. Czyniłeś zawsze to, co Tobie radość sprawiało. A ja? Za pięć lat będę już starą kobietą, a jeszcze nie rozpoczęłam życia. Nie zniosę tego dłużej. Nie mogę znieść wiecznie tego samego miasta":

Ileż razy proponował jej, by wyjechała na Rivierę do Włoch. Przecież nie wymagał od niej, by wciąż siedziała w domu!

„I nie mogę znieść Twego stosunku do mnie. Trudno żyć z człowiekiem, który interesuje się tylko swoim zawodem i jest zawsze tak śmiertelnie poważny. Ale ty nie widziałeś nigdy moich cierpień. Zwracasz się do mnie tylko mimochodem, między jedną polityczną konferencją, a drugą. Gdy mówię do Ciebie, słuchasz niedbale, i ja wiem, że myślisz o czymś innym"...

Percy był przykro zdumiony. List sprawiał mu niewymowny ból.

„Musisz zrozumieć, że ja nie mogę przejść przez życie w tej samej śmiertelnej powadze, bez jednego uśmiechu. Musisz zrozumieć, że nie mogę, na równi z Tobą, myśleć tylko o Twoich obowiązkach, o Twoich sprawach. Jesteśmy różnymi ludźmi, Percy. Po wczorajszej scenie"...

Scena? Jaka scena? Nie przypominał sobie niczego. Owszem, prosił żonę, by mu nie przeszkadzała w przeglądaniu poczty. Był bardzo uprzejmy. Nigdy by mu do głowy nie wpadło — nazwać to sceną!

...po wczorajszej scenie zdecydowałam się nigdy już więcej nie przerywać Ci".

Tak, prawda, użył tego słowa. Jakaż ona dziecinna!

„Bądź zdrów! Jesteś człowiekiem uczciwym, sumiennym i bardzo mądrym. Jestem przekonana, że czynisz wiele dobrego. Ale masz za wiele obowiązków. Nie potrzeba ci żony. Wystarczy Ci lalka, którą nakręca się codziennie, aby mówiła grzecznie: „dzień dobry kochanie" i „dobry wieczór kochanie!" Będąc sama, nie będę bardziej samotna, niż żyjąc z Tobą. Nie jestem tak bardzo zgorzkniała, jak mogło by się z tego listu wydawać, Percy. Chciałam tylko, abyś zrozumiał, że nie mogę dłużej pozostać z Tobą. Płacę każdą cenę za moją wolność. Życzę Ci wszystkiego dobrego. Ellen".

Percy złożył list, wsunął go do koperty i długo patrzył w milczeniu na adres, wypisany dużymi literami.

W głowie mu huczało, czuł wielki ciężar na sercu. Wstał od biurka i przeszedł się do okna, które szeroko otworzył. W dali, nad żółtym blaskiem hutniczych pieców wznosił się czarny pióropusz dymu. Percy Girlby, był panem okręgu, właścicielem dwuch wielkich hut, filantropem, fundatorem szpitala...

Z goryczą, która zalewała mu serce patrzył na swe bogactwa. Wszystko jest złudą. A tak pięknie miał zorganizowane życie. Z chwilą ucieczki Ellen kończy się wszystko.

Westchnął głośno i wszedł do sypialni, rzucając się ciężko na tapczan.

Naraz usłyszał kroki w swym gabinecie. Na Boga! To była Ellen, która widocznie w ostatniej chwili zmieniła decyzję. Na palcach dobiegła do biurka i wzięła list. Z całą pewnością nie wiedziała ona, że Percy jest w domu i czytał go.

Percy westchnął boleśnie, jak ciężko chory człowiek, który ma jeszcze cień nadziei.

— Kto tam? — zawołała z przestrachem Ellen. — Czy to ty Percy?

— Tak!

— Przyszedłeś dziś wcześniej do domu? — jej głos drżał.

— Czuję się niedobrze — odparł — bardzo mnie boli głowa...

— Mój biedny Percy — powiedziała ciepło, pochylając się nad nim. — Jesteś napewno przemęczony.

Widział nad sobą jej dobre oczy i z bólem stwierdził, że nosi na sobie te suknie, w której zwykła podróżować.

Ellen wzięła ze stoliczka flaszeczkę wody kolońskiej i macierzyńskim ruchem natarła skronie męża.

— Wezmę urlop, — mówił głosem słabym ze szczęścia i pojedziemy gdzieś. Co ci najbardziej odpowiada, kochanie?

— Podróż samochodem na południe, jedyny! — odparła i oczy jej zabłysły, jak dziecku na widok ładnego, z dawna wyczekiwanego prezentu.

Dotyk jej dłoni przypominał mu jej dawne czułe pieszczoty i Percy miał uczucie, jakgdyby przezwyciężył szczęśliwie długą, ciężką chorobę... *M.*

Woda zalewa mieszkania!

Fatalny stan domów łódzkich, nieremontowanych od lat. — Za 5 do 8 lat Łódź stać się może kupą gruzów

Wczorajszy ulewny deszcz wyrządził w mieście naszym bardzo poważne szkody. **Wiele mieszkań zostało zalanych wodą i w szeregu wypadków zaszła nawet konieczność wezwania do pomocy straży ogniowej.**

Stan posesyj łódzkich pozostawia wiele do życzenia. Nic w tym zresztą dziwnego: w ciągu długich lat rabunkowej gospodarki niemieckiej **domy łódzkie nie były absolutnie remontowane. Stąd też częste wypadki, że w domu nie ma wody, stąd też liczne wypadki uszkodzonych murów, walących się tynków, zrujnowanych klatek schodowych itd.**

Dachy największą plagą

Największą jednak bolączką łódzkich domów są — **dachy.** Większość z nich to obraz nędzy i rozpaczy. Dachy — jak wiadomo — wymagają stałej konserwacji. Trzeba je smołować, gdyż w przeciwnym razie papa pęka, zrywa się i deszcz, znajdując sobie wolną drogę, zalewa strychy, a następnie mieszkania.

Tak też było podczas wczorajszej ulewy. **Przeszło połowa domów łódzkich posiada dziurawe dachy.** Gdy pada mały deszczyk — to jeszcze pół biedy. Podstawi się jakieś naczynie pod sufit, założy się dziury szmatami itd. Środki te jednak całkowicie zawiodły podczas wczorajszego deszczu, **który zalał olbrzymią ilość mieszkań w Łodzi, narażając nieszczęśliwych lokatorów na bardzo poważne straty.**

Niemal w każdym domu w kilku mieszkaniach woda wdzierała się do wnętrza. Były także wypadki bardzo poważne. Dotyczyły one mieszkań, które **zostały zamknięte przez właścicieli, przebywających w tym czasie przy pracy.** Woda wdarła się do tych mieszkań, rozlała się po podłodze i nie mając innego ujścia, przez szpary w suficie, **przedostała się do mieszkań niżej położonych.**

W kilku wypadkach stwierdzono, że **woda w ten posób zalała parterowe mieszkania w 3-piętrowych kamienicach!**

Sytuacja przedstawia się nad wyraz poważnie. Wypadki te biją na alarm!

Ponure perspektywy

Fachowcy budowlani twierdzą, że za jakieś 5 najwyżej 8 lat wszystkie nasze łódzkie domy **stanowić będą** — bez pomocy bomb i pocisków artyleryjskich **jedną kupę gruzów.** Rozlecą się niejako „pokojowo" **wskutek długoletniego... nieremontowania.**

Budynki mieszkalne wymagają częstych napraw, konserwacji, odnawiania. Wtedy przechowują się w dobrym stanie przez długie lata. Tymczasem większość domów łódzkich **nie miała kapitalnych remontów od czasów przedwojennych!**

Dziś domów się też nie remontuje. A tak bardzo by tego potrzebowały!

Dachy przeciekają, ściany są zarysowane, klatki schodowe są poniszczone, a wyszczerbione stopnie powodują wypadki potknięć się i przewróceń.

Jaka jest przyczyna tego zaniedbania łódzkich budynków mieszkalnych?

Otóż większość domów w naszym mieście — podlega Zarządowi Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych, jako była własność poniemiecka lub pożydowska.

A zarząd NO i P nie rozporządza funduszami na większe remonty, pozostających pod jego pieczą domów. **Wydatki, związane z administracją domów, bardzo wzrosły.** Ogólna suma dochodów Zarządu Nieruchomości wyniosła na przykład w maju — **zł 5.644.859, a same tylko pobory dozorców domowych wraz z ich ubezpieczeniem kosztowały — zł 3..469.114.** Wywóz śmieci i nieczystości też jest rzeczą kosztowną. W maju koszta wywózki wynosiły: — **1.174.097 zł.** Za światło na klatkach schodowych też trzeba płacić...

Skąd czerpać więc fundusze na remonty?

Jak zaradzić złu?

Odpowiedź na to pytanie winien znaleźć Zarząd Nieruchomości, którego lokatorzy, płacący komorne, **domagają się słusznie odremontowania domów i doprowadzenia ich do stanu używalności.**

Sprawa jest bowiem nagląca i dlatego też nie wolno zwlekać, czekając, aż przejawiające anemiczną działalność Komitety Domowe, zwołają zebrania, przeprowadzą zbiórki wśród lokatorów itd. **Dach wali się na głowy, to też środki zaradcze należy zastosować szybko i radykalnie. Odpowiednie sumy winny się znaleźć — jak to Zarząd Nieruchomości przeprowadzi — to jego rzecz.** Remont domów, a przede wszystkim remont dachów jest **nakazem chwili i tego lekceważyć nie można w żadnym wypadku!**

Na marginesie warto zwrócić uwagę na pewną bardzo charakterystyczną rzecz. Oto szereg instytucyj, przeprowadzając na terenie posesyj łódzkich roboty budowlane, nie szczędząc poważnych kwot na piękne wykończenie ich, **zapomina o kardynalnym obowiązku usunięcia istniejących na terenie danej posesyj braków.** Buduje się nowe skrzydło, załoga robotnicza jest w komplecie, a obok, w tej samej kamienicy — **dach jest dziurawy, lub wali się tynk.** Jeśli znalazły się środki na budowę nowych kondygnacyj, niewątpliwie powinny się znaleźć **na naprawę starych. Nie należy stwarzać luksusu na ruinach!** Przede wszystkim **doprowadzić do odpowiedniego stanu to, co jest, a potem budować dalej!** (bk)

KLIMAT ŁODZI JEST INNY

niż w najbliższych okolicach.—Co powoduje różnice w temperaturze, opadach i sile wiatrów?

Zdawałoby się, że w Łodzi powinien być taki sam klimat, jak w najbliższej okolicy. Jest jednak inaczej: w Łagiewnikach, Gałkówku, Grotnikach, Żakowicach i innych miejscowościach, położonych tuż pod Łodzią *klimat jest inny, niż w wielkiej Łodzi, gęsto zabudowanej posiadającej znaczną ilość fabryk, ale za to mało bardzo zieleni.*

To właśnie powoduje pewne odchylenia, wyrażające się w *różnicach w temperaturze, ilości opadów atmosferycznych i w sile wiatrów.*

Różnice te powodują przede wszystkim *znaczne skupienia budynków.* Wysokie mury domów i fabryk *utrudniają ruch powietrza.* Gdy panuje upał — wiatr wskutek utrudnionego dostępu, *nie chłodzi temperatury,* to też w mieście jest zawsze goręcej, niż w miejscowościach odkrytych, niezabudowanych.

Na zwiększenie temperatury w wielkim mieście wpływa także *bruk uliczny.* Nagrzewając się promieniami słońca, tak samo jak mury kamienic — *promieniuje silnie i powiększa jeszcze bardziej żar, niby potężny piec hutniczy.*

Na klimacie wielkomiejskim odbijają się silnie także *procesy spalania w wielkich piecach fabryk i mniejszych, ale zato bardzo licznych piecach kamienic.*

Olbrzymia ilość węgla spalana w piecach potężnych kolosów fabrycznych oraz w kuchniach gospodarstw domowych *zanieczyszcza w wysokim stopniu powietrze wielkomiejskiej Łodzi.* W powietrzu unosi się gaz ze spalonego węgla oraz drobny pył węglowy. *Gaz i pył tworzą nad miastem rodzaj suchej mgły, niewidzialnej dla oka. Mgła osłabia promieniowanie słońca w ciągu dnia, w nocy zaś chroni nas przed chłodem.*

Wskutek tej mgły miasto posiada *mniej godzin słonecznych i o mniejszym natężeniu światła.* W mieście jest więc ciemniej, niż w okolicy, gdzie niema fabryk i gdzie powietrze wolne jest od mgły z gazów i pyłu węglowego.

Podczas mroźnych dni — zimą, gdy wszystkie mieszkania opala się intensywnie — rankiem *nad Łodzią wznosi się potężna chmura dymu, który zasłania słońce i nadaje tarczy słonecznej barwę czerwoną.*

Dym wpływa bardzo silnie *na zgęszczenie wilgoci atmosferycznej i powoduje zwiększenie ilości deszczów, które przez to w mieście zawsze są bardziej obfite, niż w okolicy.*

Często wzdychamy do dobrego powietrza i marzymy głośno: „Jakby to dobrze było pojechać gdzieś daleko i z m i e n i ć k l i m a t!"

Nie wiemy, że klimat zmienić — oczywista w niedużym stopniu — można bardzo łatwo: *wsiąść poprostu w tramwaj, czy podmiejski pociąg i wydostać się tylko z obrębu wielkomiejskiej, zadymionej i gęsto zabudowanej Łodzi!...* (Ad).

Dwaj zbrodniarze hitlerowcy

znani na terenie Łodzi, wydani będą naszym sądom przez Francuzów

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi otrzymała *zawiadomienia z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, że w istniejących tam obozach dla przestępców wojennych, znajdują się m. in. dwaj zbrodniarze hitlerowscy, którzy podczas okupacji działali na terenie Łodzi.*

Pierwszym z nich jest KRZYSZTOF GAETZ. Podczas okupacji służył on w szeregach policji niemieckiej w naszym mieście i brał czynny udział w mordowaniu Polaków. Gaetz był bezwzględny w stosunku do swych ofiar, a swym zwierzęcym instynktom dał wyraz szczególnie *podczas likwidacji ghetta łódzkiego, pomagając czynnie osławionemu Hansowi Biebowowi.*

Drugim przestępcą, który dał się we znaki ludności naszego miasta podczas okupacji niemieckiej jest Otto *FRACER, sędzia niemieckiego Sądu Specjalnego w Łodzi.* Fracer na stanowisku swym dopuścił się *wielu zbrodni wojennych przeciwko Polakom.*

Jeden jak i drugi przestępca *zostanie wydany naszym władzom, które przygotowały już odpowiednie wnioski ekstradycyjne.*

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o zbrodniczej działalności Gaetza i Fracera — aby zgłaszały się osobiście do Sądu Okręgowego w *Łodzi na Pl. Dąbrowskiego, pokój nr 241 w godzinach od 11-ej do 13-ej.*

Wraz z Gaetzem i Fracerem Polsce wydani będą jeszcze 4-ej inni zbrodniarze wojenni, przebywający obecnie w francuskiej strefie okupacyjnej. (k).

Uchwała prawników-demokratów:

wziąć udział w referendum—głosować, „tak"

Dnia 26 bm. odbyło się walne zebranie Łódzkiego Oddziału Zrzeszenia Demokratów, na którym zapadły następujące uchwały.

Walne Zebranie Łódzkiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów zważywszy, że głosowanie ludowe jest pierwszym w dziejach Polski odwołaniem się do bezpośredniej woli całego Narodu, że zostało ono ustanowione w chwili wielkiego przełomu w życiu narodowym, że w tych warunkach złożenie głosu jest nie tylko prawem, lecz szczególnym obowiązkiem każdego obywatela, wzywa wszystkich członków i ogół prawników polskich do udziału w pracach wyjaśniających znaczenie tego aktu państwowego oraz do wypowiedzenia się w dniu głosowania ludowego za utrwaleniem zdobyczy politycznych, reform społeczno - gospodarczych oraz za dalszą demokratyzacją życia społecznego przez twierdzącą odpowiedź na wszystkie trzy pytania.

Ponadto na tymże zebraniu dokonano wyboru nowych władz Zrzeszenia Prawników Demokratów w następującym składzie: Prezes: Piernikarski I Prokurator Sądu Najwyższego, Popecki adwokat, Mamrot adwokat, Kramsztyk adwokat, Słotwiński adwokat, Jackiewicz prokurator Sądu Najwyższego, Kozłowski Prokurator Sądu Okręgowego.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. Stefana Jaracza 27 (Cegielniana) odbędzie się

wielkie zebranie inteligencji Łodzi

z udziałem profesorów wyższych uczelni, nauczycielstwa, literatów, artystów, lekarzy, prawników i t. d., na którym

min. J. BERMAN

wygłosi odczyt na temat:

»AKTUALNE ZAGADNIENIA POLITYCZNE«

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

Kto ich widział?

Władze bezpieczeństwa zanotowały w mieście w ciągu ostatnich dni szereg wypadków zaginięcia następujących osób, które wyszły z domu i dotąd nie powróciły:

11-letnia Henryka **Opielińska,** zam. na ul. Cmentarnej,

37-letni **B. Zarzycki, zam. Jesionów 15,**

34-letnia Janina **Krupowiecka, zam. Józefówek 23**

20-letni Zygmunt **Pawłowski,** zam. 6-go Sierpnia 11.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

WACEK: — Zasłoń mnie!...
WICEK: — Nalać, panie tajny?
AGENT: — Owszem, owszem...

AGENT: — Zdrowie wasze, dziady! Od jakiegoś czasu zmarkotnieliście, nic nie mówicie! No powiedzcie coś!...

AGENT: — O święty Führerze! Toż to są portrety malowane na ścianie, a ja do nich gadam!...

WICEK: — Mówiłem, żeby nie martwić się z góry! Dobrze jest!
WACEK: — Tylko że czkawka...

Na sali sądowej i w więzieniu...

GREISER MA JEDNO OKO

Drugie jest sztuczne.—Greiser ma „dwie dusze" i obie są nikczemne.—Jak się „król Warthelandu" zachowuje w więzieniu.—

(Od specjalnego wysłannika „Expressu Ilustrowanego")

Na krześle oskarżonego, w „honorowej" i dobrze uzbrojonej asyście, raz po raz oświetlany jaskrawym blaskiem jupiterów, przy którym dokonywują zdjęć liczni fotoreporterzy, siedzi sobie dobrze ubrany pan, w średnim wieku, barczysty, o zdrowym i czerstwym wyglądze. Wszelkie zeznania składa głosem równym i opanowanym. Poza tym siedzi prawie nieruchomo. Pracują tylko ręce, operujące słuchawkami i ciemnymi okularami. Ze szczególną uwagą przysłuchuje się przemówieniom prokuratorów i zeznaniom świadków wówczas, gdy wymienione jest jego nazwisko. Dzieje się to najczęściej w związku z jego podpisem na jakimś rozporządzeniu, wyroku, czy obwieszczeniu.

Nie wiedział o niczym

Treść jego zeznań jest już znana Czytelnikom ze sprawozdań. Należy podkreślić, że jak dotąd, z iście germańską bezczelnością i uporem, ani w jednym wypadku nie przyznał się, jakoby wiedział, lub słyszał o jakimkolwiek wypadku katowania, torturowania, egzekucji.

Wąsko zaciśnięte usta pod sępim nosem bezustannie powtarzają aż do znudzenia: **„nie wiem, nie wiedziałem, nie słyszałem..."**

Wiedzieli wszyscy, Polacy i Niemcy na rządzonym przez niego obszarze, tylko on absolutny pan i władca, ustanawiający prawa i kierujący potworną, krwawą „robotą" — **„nic nie wiedział"...**

W celi więziennej

Zapewne i tam gra jakąś rolę, poczętą w twardej, germańskiej czaszce. Ale jest znacznie swobodniejszy i w wielu wypadkach — szczerszy.

Przede wszystkim więc, odznacza się **dobrym apetytem.** Gdy innym więźniom wystarcza pół bochenka chleba dziennie, domaga się dodatkowej racji pieczywa. Przewożony krytą ciężarówką codziennie o godzinie 9-ej do gmachu Sądu, **zabiera chleb ze sobą.** Nie należy z tego wnosić, że pożywia się w czasie zeznań swoich ofiar. Czyni to w czasie przerwy obiadowej, którą spędza w specjalnej celi obok sali sądowej. **Tam też dostaje obiad.**

Sen ma zdrowy. Nie dręczą go zjawy setek tysięcy torturowanych i mordowanych na jego rozkaz. Wstaje na pobudkę (6-ta rano), sprząta i zamiata celę, układa posłanie, przy czym koc ma zawsze równe, przepisowe „kanty". **Przy każdym wejściu wartownika staje — z własnej woli — na baczność.** Całym swoim zachowaniem potwierdza znany pewnik, że okrucieństwu i pysze Niemca wobec bezbronnych i pokonanych, może dorównać tylko — układność i **płaszczenie się tegoż Niemca wobec zwycięzców...**

Zwierzenia ex-kata

Trzeba zaznaczyć, że zgodnie z rozkazem, strażnikom nie wolno prowadzić żadnych rozmów z więźniem. Wszelkie więc wynurzenia mają charakter monologu.

„źle jest być urzędnikiem. Człowiek wypełnia rozkazy innych, a potym pociągają go za to do odpowiedzialności" — powiada w jednej z chwil „szczerości" b. wielkorządca „Warthelandu", wyposażony jak wiadomo w specjalne pełnomocnictwa i obdarzony **absolutną niemal władzą.**

Te monologi wobec strażników wygłaszane są — o dziwo! — **po polsku.** Musi więc jednak być jakaś część prawdy w głoszonej przez niego tezie o „dwóch duszach". „Dusza" Greisera w sądzie zna tylko język niemiecki. „Dusza" w więzieniu mówi po polsku.

W celi studiuje akt oskarżenia, posiada papier do robienia notatek, pisze listy do żony, która mieszka w Bawarii, w Tigersee.

Jedno mu się tylko zdecydowanie nie podoba. Więzienna poduszka. Widocznie jest za twarda dla przyzwyczajonej **do jedwabi i puchów głowy. Zawsze ją na noc odrzuca, zastępując kombinacją z części odzieżowych.**

Polowanie na bażanty

Poranną toaletę rozpoczyna Greiser od starannego **opłukania i umycia... oka.** Nie wszystkim bowiem wiadomo, że pod często używanymi ciemnymi okularami kryje się właściwie **tylko jedno oko. Drugie jest sztuczne, szklane.**

Stracił jedno oko już w czasie swego panowania w Poznaniu, podczas **polowania na bażanty.** Sprawcą zaś tego wypadku był jego szwagier, nietęgi widać strzelec, który **zamiast w bażanta, wpakował nabój w oko namiestnika.** Był to zapewne jedyny wypadek, w którym Greiser ocalił od śmierci żyjące stworzenie.

Te „dworskie" polowania wiążą się ściśle z wystawnym trybem życia b. „gauleitera", który w czasie przewodu sądowego **porównuje się „skromnie" z królem Danii i prezydentem Szwajcarii dodając, że władał większym niż oni obszarem.**

Oskarżony za czasów swego urzędowania kochał się, podobnie jak Goering, w **różnorodnych pięknych mundurach i garniturach.** Dzisiaj widzimy go także w dobrze skrojonej marynarce koloru stali, w celi zaś posiada większy zapas bielizny, wykwintne obuwie oraz inne części garderoby do zmiany.

Jego więźniowie byli zaopatrzeni nieco gorzej. Przypomniał to jeden ze świadków, występując w znanym, greiserowskim „pasiaku".

Dwie dusze Greisera

Takim jest Greiser dzisiejszy. Jak widzimy inny i odmienny jest od Greisera z czasów okupacji. Od nadętego germańską pychą samodzierżawcy „Warthelandu", rozwrzeszczonego, lżącego i hańbiącego „knechtów" polskich pyskacza, bezlitosnego i krwawego oprawcy setek tysięcy ludzi, których całą i jedyną winą było, że urodzili się Polakami i Żydami.

Ale nie obawiajmy się. Ten wczorajszy i ten dzisiejszy to dwaj bracia — bliźniacy, to **dwójduch w jednym ciele, to właśnie owe „dwie dusze" jednego Greisera.**

„Dajcie mi władzę, a ja was urządzę" — powiedział ongiś jego mistrz i nauczyciel, wielki Adolf do swoich „dobrodusznych" Niemców.

Gdyby parafrazując te słowa, mógł dzisiaj Greiser, ten **układny, przymilny, łagodny Greiser** z sali sądowej, ten tak przyjazny Polakom Greiser, że nawet zdołał przytoczyć aż... jeden fakt swego „nastawienia (wyrobił dla p. Unrugowej, żony komandora Unruga, pozwolenie na pisanie listów do męża w obozie jeńców), gdyby, powtarzamy, mógł dzisiaj powiedzieć: „dajcie mi wolność, dajcie mi życie" i gdyby — rozumujemy teoretycznie to się urzeczywistniło, mielibyśmy sposobność poznać znowu innego, **dawnego Greisera, jego „drugą" duszę.**

Ale nam seans trwający pięć i pół roku całkowicie wystarczył. Miejmy więc nadzieję, że droga, którą w tym procesie obrała obecna „dusza" kata hitlerowskiego, **droga łgarstwa i kłamstw, wypierania się wszystkiego, przeczenia najoczywistszym faktom i dowodom — doprowadzi go równie dobrze jak każda inna, do jedynego celu, do jednej dobrze zasłużonej nagrody — do mocnego stryczka i solidnej szubienicy. (ha)**

LETNIA AKCJA PREMIOWA

„Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 26

Wyciąć i zachować

Publicznie powiesić Greisera!

Robotnicza Łódź demonstrować będzie jutro pod tym hasłem na Pl. Wolności

Potworne zbrodnie Greisera, których nie kończący się szereg przewija się obecnie przed sądem w Poznaniu, *żyją wciąż w pamięci łodzian.* Któż z nas zapomni bowiem męki i katusze, jakich doznawaliśmy z winy ówczesnego namiestnika Warthegau, Artura Greisera, *pana życia i śmierci całej ludności polskiej?*

Zbrodni tych z pamięci nic nie potrafi wymazać — *żadna siła i żaden czas. Zbyt wiele krwi przelał ponury gauleiter, zbyt wiele łez wycisnął.*

I chociaż obecnie na toczącym się procesie chce on zrobić z siebie baranka, chociaż wypiera się wszystkiego, zwalając winę na Himmlera, Hitlera i innych — *Łódź robotnicza pamięta dokładnie każdą jego zbrodnię, pamięta krwawe masakry, będące dziełem Greisera — pamięta Radogoszcz, lasy zgierskie, obławy w mieście, masowe egzekucje i systematyczne, bezlitosne tępienie wszystkiego, co polskie.*

Pod wpływem odbywającego się procesu ożyły wszystkie zbrodnie Greisera w pamięci tych, którzy byli bezsilnymi ofiarami gauleitera Warthegau. Nienawiść do tego największego zbrodniarza ostatnich czasów *wybuchła ze spontaniczną siłą i da swój wyraz w wielkiej manifestacji, jaką gotuje robotnicza Łódź przeciwko śmiertelnie znienawidzonemu wielkorządcy.*

Otóż robotnicy Łodzi organizują w dniu jutrzejszym *wielkie zgromadzenie manifestacyjne przeciwko Greiserowi, które odbędzie się o godz. 6-ej wieczorem na Placu Wolności.*

Na Placu Wolności wygłoszone zostaną przemówienia, *domagające się publicznego wykonania kary śmierci na Greiserze, kacie ludności polskiej.*

Robotnicza Łódź będzie demonstrować pod hasłem: *„Greiser ma być publicznie powieszony za swoje zbrodnie na Polakach i Państwie Polskim!"* (kr).

SPORT

Okręg łódzki na 5 miejscu w lekkoatletyce

Gdyby punktować miejsca lekkoatletów, którzy figurują na liście 10-ciu najlepszych w/g punktacji 13, 8, 5, 3, 2, 1, to *„mistrzostwo" klubowe przypadłoby warszawskiej „Syrenie"*, a raczej jej dwóm zawodnikom — *Gierucie i Staniszewskiemu*. Na drugim miejscu znalazłaby się *„Cracovia"*, a *„Warta"* na trzecim.

Jako pierwszy klub łódzki — *„DKS" znajduje się na 4-tym miejscu.* Gorzej dla łodzian przedstawia się punktacja w/g okręgów, to jest tak, jak było w ub. roku na mistrzostwach Polski w Łodzi. Pierwsze miejsce przypada okręgowi krakowskiemu, II-gie — warszawskiemu III-cie — poznańskiemu, IV-te — pomorskiemu, a dopiero V-te zajmuje okręg łódzki.

Leśkiewicz II i Bek wyjeżdżają dziś do Krakowa

Dzisiaj o godz. 19-ej dwaj popularni kolarze łódzcy **Bek i Leśkiewicz II wyjeżdżają na wyścigi do Krakowa.**

Łodzianie zmierzą się z najlepszymi kolarzami Krakowa: **Kupczakiem i Gabrychem.** Ci ostatni znajdują się podobno w rewelacyjnej formie. Wynik spotkania oczekiwany jest **z wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza jeśli chodzi o pojedynek Kupczaka z Bekiem.** Czas w tym wyścigu powinien być b. dobry, gdyż tor krakowski jest lekki do jazdy.

LWD w sporcie

Lotnicze Warsztaty Doświadczalne w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 56 zorganizowały klub sportowy. Członkowie klubu rekrutują się z pracowników lotniczych.

Walne zebranie K.S. „Filmowiec"

W poniedziałek, 1 lipca odbędzie się Walne Zebranie KS „Filmowiec", które odbędzie się przy ul. Targowej 61. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

140 tys. widzów na finałowym meczu piłkarskim o puchar Szkocji

W finałowym meczu piłkarskim o puchar Szkocji zwyciężyła drużyna **Glasgow Rangers bijąc Hibernians w stosunku 3:1 (1:1).** Zawody te wywołały kolosalne zainteresowanie **i zgromadziły na stadione 140 tys. widzów.**

Warto nadmienić, że w dwa dni później w Pradze, drużyna Hibernians pokonała jedną z najsilniejszych drużyn europejskich Spartę 3:1 (1:1).

Echa pobytu czeskich juniorów w Łodzi

W związku ze sprawozdaniem z pobytu czeskich juniorów SK Hradec Kralove w Łodzi, zamieszczonym w poniedziałkowym numerze naszego pisma otrzymaliśmy list, od czeskiego redaktora sportowego dr. Paweka o następującej treści:

Do
„Expressu Ilustrowanego" w Łodzi.

Dziękujemy Panom i całej polskiej prasie za zainteresowanie i obiektywne artykuły podczas pobytu juniorów SK Hradec Kralove w Polsce.

Mniemaliśmy wprawdzie, że według wzajemnego pisemnego porozumienia będziemy grali z rówieśnikami, to jest graczami od lat 18-tu do 20-tu.

Przekonaliśmy się jednak, że choć stało się inaczej, nie było w tym winy gospodarzy. Zaszło tu nieporozumienie, które zostało wyjaśnione po przyjeździe p. konsula Veselego do Łodzi.

Mile zaskoczyło nas piękne, braterskie przyjęcie we wszystkich miejscowościach, gdzie graliśmy oraz szczera gościnność.

Niniejszym składamy podziękowanie wszystkim naszym gospodarzom.

Aby zadokumentować zacieśnienie braterskich stosunków obydwu narodów, przyjedzie do Polski drużyna CAFC Vinohrady, to jest klub, który miał właściwie grać w Polsce zamiast juniorów SK Hradec Kralove.

Ze sportowym pozdrowieniem:
Dr Pawek,
J. Vogl
Sportowy Redaktor
Czeskiej Agencji Telegraficznej

Łódź, czerwiec 1948 r.

Jak było z „kaperowaniem"?

Dwaj śląscy gracze—Richter i Kobuc—oświadczają, że nikt ich nie werbował do Łodzi.—Przyjechali by... się nauczyć rzemiosła

Wielkie zaniepokojenie na Śląsku wywołał kilkudniowy pobyt przedstawicieli jednego z poważniejszych klubów piłkarskich Łodzi. Ostatecznie wszystko minęłoby bez echa, gdyby przybysze **nie przejawiali zainteresowania niektórymi miejscowymi graczami.**

Taką wiadomość otrzymaliśmy ze Śląska. Kto?... co?... jak?... nic nie wiadomo. **Wycieczka okryta nimbem tajemniczości.** Nikt dokoła nic nie wie, lub nie chce wiedzieć. Na Śląsku tymczasem **powstaje coraz większa wrzawa.** A właściwa burza i to ze „śląskimi piorunami" rozpętała się natychmiast po wyjeździe łódzkiej ekipy z **„bagażem" dwóch młodych graczy.**

Huzia zatem na Łódź. **Łódź „kaperuje", Łódź rozbija jedność śląskich drużyn... Łódź** tego, tamtego itd.

Zarzutom nie było końca.

Dzwonek naszego telefonu redakcyjnego huczał bez przerwy — proszono o szczegóły. Z obowiązku dziennikarskiego przystąpiliśmy do zbadania sprawy. Nie było to trudne. Dwugodzinny spacer po łódzkich stadionach w popołudniowej porze kiedy piłkarze nasi zwykli trenować i **„śląska afera", jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki została w pełni ujawniona.**

Zacznijmy od szatyna. Nazywa się **Richter Erik lat 20,** średniego wzrostu, **prawy pomocnik z „Naprzód"- Lipiny.** W piłkę nożną gra od 14 roku życia.

Drugi — ze skromną miną **blondynek siedemnastoletni Kuboc Joachim. Lewy łącznik również z „Naprzód"-Lipiny.**

A teraz mały wywiadzik. Prosimy ob. Richtera.

— Przede wszystkim, nie będzie miał pan za złe, ale... **narodowość?**

— **Polska** — pada odpowiedź z twardym śląskim akcentem.

— Co pan robił w okresie okupacji?...

— Z początku nic, kopałem w ukryciu piłkę z rówieśnikami. Wojna się rozpoczęła, gdy miałem lat 14. Dom, w którym wychowywałem się **był polski i został polski.** Ostatnie dwa lata przed odzyskaniem niepodległości zdążyli mnie Niemcy wciągnąć do wojska. Nie mieli ze mnie pociechy. Przy pierwszym zetknięciu się z oddziałami alianckimi na froncie zachodnim, **czmychnąłem na tamtą stronę.** Krótka niewola, po której nastąpiła zmiana munduru z niemieckiego na mundur wojska polskiego. Zaciągnąłem się bowiem do znajdujących się tam naszych formacji. Koniec wojny i przy pierwszym transporcie **wracam do rodziny na Śląsk.**

Oto krótki zarys moich okupacyjnych przeżyć.

— A teraz małe niedyskretne pytanie.

— **Kto, lub jak pan woli, co skłoniło was do przyjazdu do Łodzi?**

Pytanie to bynajmniej nie peszy naszego rozmówcy.

— Rozumiem o co chodzi — zamyśla się nieco Richter.

— Jedno tylko mogę powiedzieć. **Nikt mnie nie nakłaniał do przyjazdu, i do dnia dzisiejszego nigdzie jeszcze nie podpisałem zgłoszenia.** Na Śląsku pracowałem jako zwykły robotnik w hucie „Florian". Chcę jednak nauczyć się rzemiosła. Ponieważ najbardziej **pociąga mnie włókiennictwo, postanowiłem przyjechać do Łodzi i na miejscu rozejrzeć się w możliwościach uzyskania pracy.** Mój kolega Grządziel już się tu dobrze zagospodarował i nawet sobie chwali miasto. Czy jest w tym coś złego, że człowiek chce się czegoś nauczyć i poprawić swój byt na przyszłość?

— **A czy macierzysty klub „Naprzód" nie będzie panu stawiał trudności przy ewentualnym wydaniu zwolnienia?...**

— W żadnym wypadku — pada zdecydowana odpowiedź.

— Kierownictwo klubu wyjawi tylko swą radość, gdy któryś z jego wychowanków dążyć będzie do polepszenia bytu, **w sposób nie kolidujący z zasadami amatorstwa.**

— **To samo mogę powiedzieć o moim koledze Kobucu.** Jest on ode mnie młodszy i poszczycić się może **trzykrotną grą w reprezentacji Śląska w pierwszej drużynie.** Widziałem wielu różnych graczy — mówi dalej Richter — i muszę stwierdzić, że **Kobuc przedstawia wielki talent.** Gdyby nam się tak udało pozostać w Łodzi, **bylibyśmy obaj** szczerze zadowoleni.

Tak wygląda „śląska afera" w relacji dwóch bohaterów tej głośnej sprawy...

Ł.K.S. gra dziś z Polonią

W ataku łodzian zadebiutuje nowy narybek-Węgier Potkolo

Na brak imprez piłkarskich nie możemy narzekać. Wczoraj podaliśmy zapowiedź sensacyjnych spotkań z drużynami zagranicznymi, a na dzień dzisiejszy miłośnikom piłki nożnej zgotował ŁKS **miłą niespodziankę w postaci meczu z warszawską „Polonią".** Warszawianie zjeżdżają do Łodzi w swym najsilniejszym obecnie składzie z **Gierwałowskim i Szczepaniakiem.** Łódź przeciwstawia zespół następujący: **Pisarski (Styczyński). Obrona: — Grochowski, Janiszewski. Pomoc: — Sidor, Pegza, Kopera. Atak: — Hogendorff, Baran, Pietrzak, Łącz i... POTKOLO. Ostatnie nazwisko jest nam zupełnie obce.** Jak nas poinformowano, jest to nowy nabytek **ŁKS-u — Węgier.** Błysnął on podobno nieprzeciętną formą na treningu i co jest najważniejsze — **zamierza na stałe osiedlić się w Łodzi.** Przybył on z Poznania. Ożeniony jest z Polką i można się z nim porozumieć w naszym ojczystym języku.

Nie przesądzajmy sprawy przed czasem, ale spece piłkarstwa twierdzą, że **Łódź pozyskała w osobie sympatycznego Węgra doskonałego skrzydłowego.**

Początek meczu o 18-ej na boisku ŁKS.

A teraz mała prośba organizatorów pod adresem Publiczności. Z uwagi na to, że nie będzie przedsprzedaży biletów, **kasy czynne będą na stadionie od godz. 16-ej.** Publiczność jest proszona o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety i zajmowanie swych miejsc, by nie tworzyć zatoru przy wejściach i trybunach.

Mecz ŁKS — Polonia poprzedzą zawody lekkoatletyczne z udziałem Kurpessy, Prywera, Moderówny, Mąkowskiej, Rajewskiego, Maciaszczyka i innych. Początek zawodów o godz. 16.30.

Mistrzostwa pływackie przełożone na 28 i 29 bm.

Zapowiedziane w ub. sobotę mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego z powodu złej pogody zostały **przełożone na 28 i 29 bm. Zawody odbędą się w konkurencjach żeńskich i męskich na pływalni KP Zjednoczone. Startują czołowi pływacy okręgu.**

Łódź siedzibą P.Z.B.!

Wniosek ten złoży delegacja łódzka na „sejmie" bokserów w Poznaniu

Kto z nas nie pamięta tych lat, gdy Warta poznańska lub reprezentacja Poznania nie miała równego sobie partnera w boksie? Gdy „stolicą" boksu został obrany gród Przemysława i przez długie lata **wszystkie dyrektywy szły z rąk „poznańskich władców".**

Jedno z drugim szło zresztą w parze — dobrze postawione pięściarstwo w Wielkopolsce przemawiało za tym, żeby siedzibą był Poznań. Okres „królewia" jednak skończył się i **mit o wyższości Poznania nad innymi okręgami został rozwiany. Dziś Poznań klasyfikuje się nie tylko za Łodzią, ale i za Pomorzem, które w ciągu roku zrobiło milowy krok naprzód.** Wobec takiego stanu rzeczy niech zarząd PZB nie bierze za złe, ale **Łódź chce zmienić § 2-gi statutu PZB, który mówi, że: „siedzibą Polskiego Związku Bokserskiego jest Poznań".**

Nikt nie miał pretensji, że Poznań przez długi okres czasu był siedzibą PZB — gdyż zasłużył sobie na ten zaszczyt. Inaczej sprawa przedstawia się teraz, tj. w chwili gdy **Wielkopolanie zostali zdegradowani przez inne okręgi, które włożyły maksimum pracy, żeby boks na swym terenie jak najszybciej postawić na właściwym poziomie.**

Łódź, która pierwsza sięgnęła po prymat w pięściarstwie polskim, **ma prawo dopominać się o przyznanie siedziby PZB — Łodzi.** Na tę „przeprowadzkę" **zasłużyły nie tylko pięści bokserów łódzkich, ale i organizatorzy, którzy zdali egzamin na 5-kę, gdyż z imprez swych wywiązywali się zawsze bez zarzutu.**

Nie tylko zmiana § 2 statutu PZB będzie tematem obrad sejmu bokserów w Poznaniu w dniach 29 i 30 bm. **Inne okręgi także będą miały wiele do powiedzenia.** Łódź jeszcze wznowi **sprawę dokończenia mistrzostw Polski w wadze średniej, jak i innych niedociągnięć „wielkiej trójki" — kolidujących specjalnej na mistrzostwach kwietniowych w Łodzi. Delegacja łódzka, która wyjedzie z prezesem ŁOZB dyr. Stępniem na czele, poruszy jeszcze sprawę uniemożliwiania zmiany barw klubowych przez zawodników.**

W związku z referendum, wszyscy biorący udział w obradach Polskiego Związku Bokserskiego, złożą swe głosy w urnach poznańskich po uprzednim załatwieniu formalności w swoich okręgach.

Regaty wioślarskie w Bydgoszczy

Międzynarodowe regaty wioślarskie odbędą się 6 i 7 lipca w Bydgoszczy.

W zawodach tych weźmie udział znakomity nasz wioślarz Roger Verey.

Z AZS-u do ŁKS-u

Moderówna i Mąkowska znane łódzkie lekkoatletki po wystąpieniu z AZS zgłosiły swój akces do ŁKS. Obie zawodniczki wystąpią w nowych barwach podczas dzisiejszych zawodów na stadionie ŁKS.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Codziennie o godz. 19-ej „Uczeń diabła" Shawa w reżyserii Krasnowieckiego, dokoracjach i kostiumach Daszewskiego.

Dzisiaj przedstawienie „Uczeń Diabła" będzie zamknięte, bilety nabyte na to przedstawienie będą ważne na dzień następny.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Gra od dnia wczorajszego „Wilki w nocy" Rittnera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA,
Daszyńskiego 34

Jutro 28 czerwca premiera arcywesołej komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Maskarada"
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Listy z pola bitwy".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Kwiat miłości".
„Adria" (ul. Główna 2) — **„Kwiat miłości".**
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Kaprys młodości".
„Hel" (Legionów 2-4) — „Dom bankowy"
„Style"wy" (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Niebezpieczna miłość".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Skłamałam".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Zew pustyni".
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Cuda z piasku". Kukiełki: „O nieustraszonym Janku".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Grzesznicy bez winy".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 71-76) — „Porzucona".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Kaprys milionerki".

Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 59), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

OGŁOSZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że w związku z GŁOSOWANIEM LUDOWYM Prezydent m. Łodzi zarządził odwołanie organizowanych w dniu 30 czerwca 1946 r. imprez sportowych, widowisk, rozrywek i wszelkich uroczystości.

Łódź, dnia 26 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 1791

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51 godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer. przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

D Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel 166-29. przyjmuje 1—6. 2375

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1620

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 3054

Kupno — sprzedaż

KROWĘ mleczną sprzedam natychmiast, Łódź, Nawrot 21—7. 3088

LICEUM DLA DROGISTÓW

Przyjmuje się zapisy dorosłych i młodzieży obojga płci od 19 lat do Koedukacyjnego Liceum dla Drogistów.

Warunkiem przyjęcia jest mała matura lub świadectwo równorzędne. W obecnym okresie przejściowym nauka odbywa się trybem przyśpieszonym (dwie klasy w jednym roku).

Absolwent Liceum dla Drogistów uzyskuje tytuł drogisty, a po 2-letniej praktyce w składzie aptecznym, prawo samodzielnego wykonywania zawodu.

Liceum mieści się w Łodzi przy ul. Pomorskiej 105. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Liceum (tel. 165-22) czynny od 1 do 15 lipca we wtorki i piątki w godz. od 16 do 18, a od dn. 15 sierpnia, codziennie w tychże godzinach.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

przyjmuje:
inżynierów i techników
pracowników administr.-handlow.
buchalterów
maszynistki i stenotypistki
pracowników magazynowych
szoferów-mechaników

Oferty i zgłoszenia:
ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO
Łódź, ul. Piotrkowska 183

Lokale

POKOJU umeblowanego z niekrępującym wejściem poszukują dwie młode panienki. Tel. 182-98 od godz. 8 — 18. 3086

POKOJU przy rodzinie w śródmieściu poszukuje starszy pan solidny, wypłacalny kilka miesięcy z góry. Zgłoszenia listowne. Skrytka pocztowa 341. 3085

Różne

NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady — przeznaczenia. Napisać pytania datę urodzenia, załączyć 50 zł. zadatku, odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni". Kraków, Skr. poczt. 457. 3081

POTRZEBNY GARAŻ w śródmieściu na wóz osobowy. Zgłaszać się do Adm. „Expressu Ilustrowanego" (Piotrkowska 102 a) między godziną 16—18. 2891

ZAGINĄŁ PIES — buldog francuski, wabi się Box, ciemny z obciętym ogonem. Brzuch i krawat białe. Odprowadzić za sowitym wynagrodzeniem, ul. Piotrkowska 117, m. 41. 3083

LEŻAKI, łóżka polowe, ławki krzesła ogrodowe, taborki, style poleca sklep, Południowa 6. 3084

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO portfel z dowodami na nazwisko Paliwoda Feliks, Łęczycka 16. Znalazcę proszę o zwrot. 3087

ZAGUBIONO legitymację tramwajową, seria B. na nazwisko Jedynecka Władysława, Łódź, Kamienna 18. 3079

UNIEWAŻNIAM skradzione ze sklepu kartę ewakuacyjną wyd. w Wilnie, karta rejestracyjna, kwity na Pożyczkę Krajową na nazw. Górecki Marian, ul. Nowe Sady 11. 3080

KURSY SAMOCHODOWE

E. Taszyński i S-ka w Łodzi

Al. Kościuszki 68 — — Piotrkowska 171.

—o—o—

Zawiadamiamy zapisanych słuchaczy, że wobec urlopów personelu Kursów — **wykłady VI kursu samochodowego rozpoczną się dopiero w dniu 29 lipca br.** Zapisy na kursy przyjmowane będą od dnia 22 lipca.

Program radiowy na dziś

14.00 Dziennik, 14,30 Informacje. 14,40 Z Łodzi: Występ chóru XVIII Gimn. i Liceum Techn. i II Gimn. i Liceum im. Narutowicza p/d Janiny Korytowskiej. 14.55 Przegląd teatralny w opracz. Zbigniewa Kopalki p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru". 15.05 Rereze wa. 15.10 Utwory na waltornię w wyk. Jana Wasilewskiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.35 „O nazwach owoców" — pog. Chądzyńskiej - Jakubowskiej. 15.45 Koncert reklamowy. 16.00 Z Katowic Audyc. dla dzieci. 16.10 Koncert Kameralny. 16.55 Z W-wy Reportaż. 17.20 Z Łodzi Transm. wielkiego zebrania inteligencji pracującej z Teatru W. P. w Łodzi. 18.30 Z W-wy „Nauka przy głośniku". 19.00 Z Poznania Koncert solistów. 19.30 Z Krakowa II koncert w ramach „Święta muzyki polskiej", w progr.: ork. Filh. Krakowskiej p/d Górzyńskiego i Wacław Niemczyk — skrzypce, w przerwie dziennik wieczor. z W-wy. 21.00 z Łodzi „Oczy świata patrzą na nas" — pog. Wincentego Stawińskiego. 21.10 Płyty. 21.30 Koncert Życzeń I część. 21.50 „Drugie pytanie Referendum Ludowego" — pog. Kazimierza Przybył-Stalskiego, posła do KRN. 22.00 Z Bydgoszczy „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Z W-wy Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika, program na jutro. 23.35 Z Łodzi Koncert Życzeń II część. 0.05 Progr. na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA IMIENINOWE ZASYŁAJĄ

WŁADYSŁAWIE DRYWIEN

Koleżanki i koledzy

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m Łodzi z dnia 26 czerwca 1946 roku w sprawie zakazu sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych w okresie głosowania ludowego

Na podstawie art. 4 p. f ustawy z dnia 21 marca 1931 roku o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) — (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 423) oraz § 1 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 351) zarządzam co następuje:

§ 1.

W dniach 29 i 30 czerwca 1946 r. zakazuję sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie m. Łodzi.

§ 2.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia karani będą grzywną do 3.000.— zł. lub oresztem do 2 tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa—grzywną do 5.000.— zł. lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

§ 3.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem dgłoszenia.

Prezydent Miasta
(—) **Kazimierz Mijal**

159)

Andrzej Zański

Podaj mi dłoń!..

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Zaraz potem zjawił się obok niego stary kelner, długoletni wielbiciel jego talentu i czytelnik tych jego artykułów, które ostatnio już tak rzadko ukazywały się na łamach miejscowych dzienników.

Linicz nie znał nawet nazwiska kelnera: ten był dla niego jednym tylko z wielu setek znajomych, z jakimi zetknął się w Łodzi. Ale dla kelnera poeta łódzkiej kawiarni nie był obojętny. Cicha radość brzmiała teraz w jego głosie, kiedy go przywitał.

— Cóż za miły gość!... Jakżeż się cieszę że pana widzę... Mój Boże, cóż to za radość, jeśli w dzisiejszych czasach zobaczy się jakąś starą, dobrze znaną twarz.

Zniżył głos.

— Niestety, nie zostało zbyt wielu z tych, którzy tu kiedyś przychodzili...

— Niestety, niestety — raz jeszcze melancholijnie oglądnął się po sali Anatol Linicz.

Kelner przyniósł mu czarną kawę i pudełko papierosów.

— Polskie „Egipskie": takie, jakie pan zawsze palił.

I znów nachylił się nad Liniczem.

— Z chlebem jest teraz bardzo źle. My jednak tu w cukierni mamy go jeszcze pod dostatkiem. Kiedy będzie pan wychodził, proszę sobie wziąć bocheneczek. Panna Zosia ma go pod bufetem. A i jutro i pojutrze może pan również skorzystać z tej okazji...

— Dziękuję panu — spojrzał w oczy starego kelnera dziennikarz.

— Nie damy zginąć panu redaktorowi — kelner położył przed nim stos pism.

— Niestety, już niemieckie — mruknął dyskretnie.

Linicz zapalił papierosa i zaczął przeglądać pisma.

Najpierw rzucił okiem na „Lodzer Zeitung", sztandarowy organ łódzkiej hitlerii, przemianowany potem na „Litzmannstäddter Zeitung".

Kolumny zaroiły się od propagandowych artykułów, opisujących straszliwe prześladowania Niemców podczas okupacji polskiej.

„Czas był najwyższy, ażeby Adolf Hitler uderzył wreszcie pięścią w stół. Aż strach pomyśleć, coby się stało z mniejszością niemiecką, gdyby nie wojna: prawdopodobnie ani jeden Niemiec nie wyniósłby cało głowy z tego piekła.

Lecz wraz z żelaznymi batalionami niemieckimi, witanymi entuzjastycznie przez łódzkich Niemców nadeszła dla nas inna era: era spokoju i sprawiedliwości.

Zgnębiona i uciskana przez lata mniejszość niemiecka w Łodzi otrzymuje znowu pełne prawa do życia.

Z niewolników stajemy się panami. I zająć nam będzie wolno w Łodzi to stanowisko, jakie nam się słusznie — jako przynależącym do największego narodu świata — należy.

A wszystko to zawdzięczamy jednemu człowiekowi: naszemu genialnemu wodzowi Adolfowi Hitlerowi.

Führer wir danken Dir"!

Anatol Linicz odłożył pismo z niesmakiem.

— A przecież właśnie w Łodzi Niemcy dochodzili do bogactwa i do znaczenia. Właśnie oni stanowili tu warstwę uprzywilejowaną. Mieli pełne swobody narodowe i gospodarcze. W samej tylko Łodzi wychodziły cztery dzienniki, a na terenie województwa łódzkiego dwadzieścia siedem czasopism niemieckich. Młodzież niemiecka kształciła się tu w trzech gimnazjach i w jednym seminarium nauczycielskim, nie mówiąc o mnóstwie szkół powszechnych. W rękach niemieckich znajdowała się połowa fabryki i mnóstwo placówek handlowych. Czyż więc może być mowa o ucisku? Nie, bardzo niewdzięczni są łódzcy Niemcy! — myślał dziennikarz zapalając nowego papierosa.

Z każdej nieledwie kartki spoglądały na niego oczy Adolfa Hitlera, czy Rudolfa Hessa, uśmiechała się nalana twarz wielkiego łowczego, marszałka Rzeszy, Hermana Goeringa, czerniła się mundurowa kurtka Himmlera, wysuwała się, utykając karykaturalna postać Goebelsa, rysował się profil generała Keitla tak twardy jak mocne były kolumny zmotoryzowanej artylerii i czołgów, reprodukowanych w niezliczonych ilościach i wariantach na każdej stronie niemieckiego czasopisma.

— To się nazywa dobra propaganda — mruknął znudzony dziennikarz.

Zaciągnął się raz jeden i drugi dymem papierosa i znowu rozglądnął się po sali.

Waldemar Renner ulotnił się już z kawiarni, ale za to Roma i Margot tkwiły dalej na swoich posterunkach. Tylko, że były jeszcze bardziej rozbawione i jeszcze bardziej prowokacyjnie wysoko pozakładały nóżki.

— Same nowe twarze — szepnął znów na moment przystając przy nim kelner.

Potem bardzo już cicho dorzucił:

— Nie każdy ma dziś odwagę przyjść do kawiarni. Przedwczoraj była tu łapanka, aresztowano czterech Polaków.

— Dziś nigdzie nie jest bezpiecznie: aresztują nas wszędzie nie tylko w kawiarniach — wzruszył ramionami dziennikarz i okrył się kłębem dymu. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D—09478
Adres Redakcji i Administracji: Łódź Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.